

<http://biznes.onet.pl/waluty/komentarze/eur-pln-blisko-10-miesiecznych-szczytow-eur-usd-na-rekordach-tygodnia/tdp44>

EUR/PLN blisko 10-miesięcznych szczytów. EUR/USD na rekordach tygodnia

Podsumowanie Tygodnia: Pierwsza połowa tygodnia to rozgrywki byków z niedźwiedziami i spekulacje na temat środowych "minutes" oraz wystąpienia Bena Bernanke. Czwartek i piątek należał do danych z Europy, które... pozytywnie zaskoczyły. Polski złoty wyraźniej zaczął się osłabiać od wczorajszej silnej wyprzedaży papierów skarbowych.

Bernanke i spółka, a potem Europa

Od początku tygodnia wiadomo było, że głównym rozgrywającym będzie Ben Bernanke i jego środowe wystąpienie przed amerykańskim Kongresem. Rynek jednak starał się wcześniej przewidzieć co szef Rezerwy Federalnej może powiedzieć i jak to wpłynie na rynek walutowy. W tym celu już w poniedziałek "na tapetę" wzięto wystąpienie Charles'a Evans'a (zwolennika łagodnej polityki monetarnej oraz wywiad Richard'a Fischera. Ten pierwszy w konferencji dla CFA Institute powiedział, że chciałby wiedzieć przyrost miejsc pracy w sektorze pozarolniczym na poziomie przynajmniej 200 tys (obecnie jest średnia 6 miesięczna jest niżej - przyp.aut) zanim stwierdzi, że poprawa na rynku pracy jest stała (i co będzie argumentem do wyjścia z QE). Rynek odebrał to "gołębno", co pozwoliło na lekkie wzrosty EUR/USD. Z drugiej strony wywiad na antenie CNBC z Richardem Fischerem, który wyrażał zaniepokojenie dość znacznym udziałem FEDu zarówno na rynku obligacji hipotecznych jak i skarbowych został zignorowany. Następnego dnia dużo bardziej odważnie wypowiadał się William Dudley (zwolennik łagodnej polityki monetarnej), który w Bloombergu bagatelizował zagrożenia płynące z obecnego luzowania ilościowego oraz stwierdził, że nie jest pewien "czy następnym ruchem będzie podwyższenie czy obniżenie" skupu aktywów. W tym momencie inwestorzy coraz odważniej przekonywali się, że również szef FOMC będzie także skłaniał się pozostawienia QE3 na obecnym poziomie.

Jak się później okazało racja była "po środku".. ale wystąpienia. Do 16.30 w środę (wystąpienie Bernanke rozpoczęło się publikacją komunikatu, a potem zadawano pytania) nastawienie w stosunku do dolar było niedźwiedzie (podejście na EUR/USD pod 1.3000), a sam komunikat je potwierdził w zdaniu, że "wcześniejsze zacieśnienie polityki monetarnej może prowadzić do zwiększenia zagrożenia spowolnieniem lub końcem obecnego ożywienia gospodarczego". Sytuacja się jednak diametralnie się zmieniła gdy szef Komitetu Ekonomicznego Kongresu Kevin Brady zaczął dopytywać przewodniczącego FEDu o dokładny termin zmniejszania luzowania ilościowego. Bernanke odpowiedział, że "jest to możliwe w ciągu kilku najbliższych posiedzeń. Brady starając się zawęzić ten czas dociekał "czy może stać się to przed świętem pracy (6 września - przy. Aut). W tym momencie Bernanke już nie udzielił odpowiedzi, ale od tej chwili nastąpiła silna wyprzedaż zarówno na rynku walutowym jak i akcyjnym czy też papierów dłużnych.

Z wielu dni oczekiwań trader'om utkwily w pamięci tylko trzy słowa "klika najbliższych posiedzeń" które można przełożyć na hipotetyczną datę redukcji QE w połowie września, czyli dużo wcześniej niż jeszcze niedawno się mówiło. Dodatkowy impuls dolarowi dały opublikowane kilka godzin później "minutes" gdzie niektórzy członkowie Fedu wyrażali chęć rozpoczęcia procedury wychodzenia z QE już w czerwcu.

W rezultacie na sesji czwartkowej EUR/USD był ponownie na poziomie 1.2850, ale tutaj z pomocą przysły lepsze dane z Europy (PMI powyżej prognoz), co pozwoliło na wygenerowanie odreagowania spadków. Ruch wzrostowy został przeniesiony również na dzień dzisiejszy gdzie górowały dobre dane z Niemiec (odczyt nastrojów przedsiębiorców - Ifo był lepszy od oczekiwań i tym sposobem po południu czasu europejskiego jesteśmy znowu blisko poziomu 1.3000.

Reasumując rynek wyraźnie wystarczył się FEDu, co powinno w średnim terminie pomagać dolarowi. Lepsze dane z Europy mogą spowolnić spadki EUR/USD lub też je zatrzymać, ale raczej trwały powrót powyżej 1.3000 wydaje się obecnie mało prawdopodobny. Scenariuszem bazowym pozostaje więc presja na eurodolara i spadki poniżej 1.2800.

Analiza techniczna:

Mimo wzrostów z ostatnich godzin cały czas mamy nastawienie spadkowe. EUR/USD powinien powrócić do okolic 1.2800 (minima z przełomu marca i kwietnia) a następnie kierować się w stronę 61.8% zniżenia Fibonacciego) oraz dołków z listopada 2012 roku czyli 1.2700. Poziom jest o tyle ważny, że jego przebicie spowoduje zakończenie ruchu wzrostowego którego początek był w graniach 1.2000 a szczyt na poziomie 1.37000. Scenariusz alternatywny to powrót powyżej 1.3000. Mimo iż jest on trochę bardziej prawdopodobny niż tydzień temu, to i tak ma zdecydowanie mniejsze szanse realizacji niż kontynuacja spadków.

FED również wpłynął na złotego

Rację mieli ci którzy wskazywali, że wyjątkowa stabilność złotego jest pochodną napływu kapitału na rynek długu (albo przynajmniej grą pod ten napływ). Widać to było wyraźnie w tym tygodniu. Mimo ogólnego zamieszania do środowego popołudnia polska waluta pozostawała stabilna w stosunku do euro (okolice 4.18). Zaczęła dopiero słabnąć gdy okazało się, że FED może wycofać się z luzowania ilościowego wcześniej niż to rynek przewidywał. Oznacza to, że na rynek długu (nie tylko polski zresztą) może napływać mniej pieniędzy poszukujących relatywnie wysokich stóp zwrotu, a zatrzymanie się spadków rentowności polskich obligacji może skutkować odpływem części kapitału zagranicę, a więc w rezultacie spadkiem wartości PLN. Tym sposobem już w czwartek wybiliśmy się powyżej 4.20 i obecnie cały czas jesteśmy notowani blisko tej ważnej granicy.

Dodatkowo, już ostatnio tradycyjnie, złotego nie wspierają lokalne dane makro. Jeszcze wtorkowa produkcja przemysłowa mieściła się prognozach, ale już dzisiejsze odczyty sprzedaży detalicznej było słabe (minus 0.2% r/r vs prognozy +1.1 r/r). Tym sposobem RPP "prawie na pewno" zdecyduje się na kolejną obniżkę w czerwcu (negatywne dla PLN). Dodatkowo perspektywa zmniejszenia się QE może ograniczać napływ kapitału na polski rynek obligacji (mimo obniżki stóp) co nie będzie sprzyjać stabilności złotego jak to miało miejsce w poprzednich miesiącach.

Reasumując na horyzoncie jest coraz więcej ciemnych chmur nad złotym i niewykluczone, że w następnym tygodniu pobijemy 10 miesięczne maksima i EUR/PLN znacznie przekroczy poziom 4.2000.

Analiza techniczna:

Cały czas scenariuszem bazowym na EUR/PLN jest pozostanie w kanale zmienności 4.12-4.20. Wybicie w górę jednak staje się coraz bardziej prawdopodobne. Dałoby znaczny sygnał osłabienia

się PLN nawet w kierunku 4.25-4.30 w przeciągu kilku dni. Zejście poniżej 4.1200 (jest na to obecnie mała szansa) oznaczałoby szybki test 4.10, a w przedłużeniu nawet 4.0600.

Rzut oka na przyszły tydzień.

W nadchodzącym tygodniu nie ma wielu danych makroekonomicznych. Rynek będzie za to starał się cały czas rozgrywać sprawę luzowania ilościowego, a zarówno byki jak i niedźwiedzie będą szukać (czasami na siłę) pretekstu do wygenerowania jakiegoś większego ruchu.

Ciekawej powinno być za to na PLN. Bliskość silnego oporu w postaci granicy 4.2000 na EUR/PLN może skłaniać stronę popytową do wykorzystania ruchu w górę nawet o dobre kilka groszy. W następnym tygodniu powinny już się zacząć poważne spekulacje na temat kolejnych ruchów RPP (czerwcową obniżka jest już raczej przesądzona). Również ten element (poza wykresami) może ciążyć na złotym.